

HISTORIE
PRZEZ ŻYCIE
PISANE



- Inspirują mnie kwiaty i barwy typowe dla poszczególnych pór roku

Dla wczesnej wiosny typowa jest subtelna, stonowana paleta bieli i różu, jak dla tych magnolii

Wczesne lato to eksplozja barw. Na rabatach i obrazach pani Barbary wszystkie łączą się harmonijnie

Barbara Żelazna

Z kolorami łatwiej iść przez życie

W mieszkaniu Barbary Żelaznej w Kielcach wszystko, od oryginalnych mebli i obrazów po drobniaki, świadczy o artystycznych pasjach właścicielki.

- Jako dziewczynka lubiłam projektować ubrania dla lalek, dużo malowałam, więc naturalne było pójście do kieleckiego Liceum Plastycznego - opowiada pani Barbara. - Potem skończyłam pedagogikę z profilaktyką społeczną na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego. Choć rodzice, a szczególnie tata Edmund marzył o tym,

żebym skończyła prawo, to poszłam własną drogą. Cieszę się bardzo z tego, że teraz doceniają to, co robię i są ze mnie dumni. Bardzo podobają im się moje prace. Jako jedyna z rodziny mam artystyczną duszę, bo mój brat to typowy umysł ścisły, a córka mieszkająca w Warszawie skończyła filologię angielską.

Żmudna praca cieniutką igłą

- To są wyjątkowe sukienki dla wyjątkowych kobiet - mówi pokazując kreacje swojego autorstwa. - Wykonałam ich już kilkadziesiąt. Ozdobiane techniką filcowania i różnorodnymi aplikacjami wymagają dużej precyzji i cierpliwości. Czesankę z merynosów australijskich wkuwa się cieniutką igłą w przygotowaną wcześniej tkaninę tak długo i precyzyjnie, aż powstanie oczekiwany efekt - gładki, równiutki wzór sprawiający wrażenie malowanego. Nigdy nie robię projektów na papierze, pomysły, który rodzi się w mojej głowie od razu zaczynam wykonywać. Inspirują mnie kwiaty i barwy typowe dla pór roku. Uwielbiam kolory, których dużo jest w moich pracach. To dla mnie taka terapia kolorem. Chociaż jest we mnie też trochę przekory, bo w ziemi maluję wzory letnie, kwiaty i ptaki, nawet gdy zdobie bombki. Jako tło moich prac najbardziej lubię czerń, ale też kolor biały, ecru



Każda sukienka zaprojektowana przez panią Barbarę jest niepowtarzalna, bo powstaje w wyniku artystycznego impulsu

Tonacje i wzory kreacji mają być zgodne z nastojem kobiet i podkreślać mocne strony ich urody

czy szarości. Moje suknie mają być podkreśleniem atutów kobiety i oczywiście czasu oraz miejsca ważnego dla niej samej. Więc śmiało mogę powiedzieć, że nadają się na każdą okazję, gdy kobieta zechce poczuć się wyjątkowo.

Kielczanka mówi, że w życiu wykonywała już wiele zawodów. Pracowała w Teatrze im. Stefana Żeromskiego, gdzie przygotowywała scenografię, Kieleckim Centrum Kultury, zajmowała się charakterystyką podczas wielkiej produkcji opery Straszny Dwór. Przez jakiś czas prowadziła nawet salon kosmetyczny, gdzie zajmowała się makijażem, a przez ostatnie dwadzieścia jeden lat pracuje w Młodzieżowym Domu Kultury „Zameczek”.

- W zasadzie razem z panią dyrektorką Teresą Wołczyk Rosłowską stwarzałyśmy od podstaw tę pracownię, czuję się jakby to było moje drugie dziecko - mówi. - Prowadzę warsztaty z dziećmi i młodzieżą, przygotowuję wystawy, oprawy festiwali i koncertów.

Ma za sobą trudne lata

Artystyczne pasje dodawały pani Barbarze sił w trudnych chwilach życia. - We wszystkich moich działaniach zawsze bardzo wspierał mnie mąż Wiesław - wspomina. - Był moim największym fanem. Zawsze z zachwytem patrzył na moje artystyczne dzieła, doceniał

wszystkie moje pomysły i przedsięwzięcia. Dwa lata temu umarł z powodu powikłań towarzyszących cukrzycy. Chorował 10 lat, a to, co mu się przydarzyło, wynikało w dużej mierze z tego, że cukrzyca została późno zdiagnozowana. Jak wielu mężczyzn nie badał się, prowadził własną działalność, która sprawiła, że nie miał czasu na rozkluwanie się nad własnym zdrowiem.

Dramatyczna walka o zdrowie męża była bardzo bolesną próbą, która okazała się też testem więzi międzyludzkich. Dziś po tych trudnych latach mówi, że ma tylko sprawdzonych przyjaciół, a najbardziej ufą swojej cudownej córce Oli. Rok temu urodziła ona synka Mateusza, a więc teraz pani Barbara ma też wnuczkę.

Chociaż córka mieszka w Warszawie, to dzwonią do siebie kilka razy dziennie i widują się regularnie. Jakie metody wychowawcze trzeba stosować, aby córka stała się największą przyjaciółką matki?

- Dawałam Oli dużo wolności, miłości, nie tworzyłam barier w relacjach matki i córki - mówi pani Barbara.

Za swój największy sukces uważa więź z bliskimi i pracę, która daje radość innym ludziom. - Trzeba umieć się cieszyć każdą chwilką, nikomu nie szkodzić, nikogo nie ranić, doceniać to, co się ma - mówi. - Życie jest za krótkie, by zatruwać je złymi emocjami. IR



Cena 2.29 zł (w tym 8% VAT) Nr 43 czwartek, 28 października 2021 r.

Życie

Nr indeksu 329355

ORĄC